Nr 102. Kraków, Piątek 4 Maja 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu**. Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 3 maja.

Podatki będą wyższe — oto jeden jedyny pewnik, jaki przynosi nam obecna sesya sejmowa w rubryce zdobyczy krajowych. Wydatki zwiększać się muszą, to rzecz naturalna; gdybyśmy pokryć zechcieli bodaj dziesiątą część najpilniejszych potrzeb krajowych, rubryka wydatków zwiększyćby się musiała niesłychanie w budżecie krajowym. Więc o robieniu oszczędności mowy tutaj być nie może, jeżeli w rozwoju kulturalnym i ekonomicznym cofać się nie mamy.

Czy więc wzrastające, w naturalnem rzeczy następstwie, niedobory pokryć nowemi dodatkami do podatków, czy pożyczkami, to jest już, powiedzielibyśmy, kwestyą drugorzędną wobec ogólnej kwestyi gospodarki krajowej. Zaciąganie nowej pożyczki krajowej, w obecnych warunkach, z dwóch powodów nie byłoby rzeczą wskazaną. Galicya, dzięki ostatnim krachom bankowym, nie używa szczególniejszej na wielkich rynkach finansowych opinii, a nowa pożyczka mogłaby nas zbyt drogo kosztować. Powtóre pożyczka krajowa o tyle ma racyę, o ile pokrywa wydatki inwestycyjne, bo słuszną jest rzeczą, aby i przyszłe pokolenia pokrywały koszta urządzeń, z których będą korzystać. Ale gdy nie jesteśmy w stanie, z dodatków krajowych w dotychczasowej pobieranych wysokości, pokryć poprostu naszych bieżących, wydatków codziennej, ekonomicznej potrzeby — nie ma innego na razie wyjścia, tylko podwyższenie tych dodatków.

Dokąd na tej drodze dojdziemy?... Do zupełnej ruiny, jeżeli kraj nie otrzyma od rządu centralnego pewnych źródeł podatkowych, i jeżeli nie zwiększy się jego własna „siła podatkowa“ kraju. Co jest tą siłą podatkową? Dobrobyt, rozwój ekonomiczny kraju. W Niemczech, w Prusiech w szczególności, podatki są wyższe od naszych, a przecież nie sprawiają takiego zniszczenia, co u nas. Dla czego? Bo tam wyżej stoi rolnictwo, przemysł, handel, wogóle wszystkie źródła ekonomiczne silniejszym biją prądem. Rolnik może zapłacić i podatek wyższy i robotnika, z Galicyi sprowadzonego utrzymać, bo on z morgi pola większy ma nieraz dochód, niż gospodarz galicyjski z obszaru pięć razy większego. Fabryki, rzemiosła, górnictwo, handel, — wszystko to zasilane i popierane wydatnie przez administracyę państwa, jest w możności ponosić na jego rzecz olbrzymie stosunkowo ciężary, — i jeszcze wykazuje olbrzymie zyski.

Z czego Galicya ma płacić ustawicznie wzrastające podatki? Włościanin zrujnowany, brak mu inwentarza, brak nakładowego kapitału, aby podniósł produkcyę swojego zagona. Przemysłu nie ma, — handel jest pośrednikiem pomiędzy obcym producentem, a konsumentem krajowym. W ten sposób Galicya płaci nie tylko podatki państwowe i krajowe, ona utrzymuje fabryki pozakrajowe i daje tym fabrykom możność ponoszenia ciężarów na rzecz kraju, w którym istnieją i, za nasze pieniądze się rozwijają. — W ten sposób Śląsk za nasze własne pieniądze niemczy ludność polską; za nasz grosz fabrykant wiedeński i liberecki łoży na szkoły niemieckie, buduje koleje i pałace.

Sytuacya więc staje się u nas wprost rozpaczliwą, i jeżeli administracya państwowa nie zastosuje do nas innego systemu, kraj może się znaleść w położeniu bez wyjścia, bieda i nędza szukać będą ratunku siłą naturalnego odporu.

Zamiast szukać wyjścia z tego bagna, w jakie wprowadziła nas rabunkowa gospodarka centralistyczna; zamiast w sposób energiczny upomnieć się o zmianę niszczącego systemu, — odbywa się w Sejmie krajowym gonitwa stronnictw za utrzymaniem władzy i wpływów. Konserwatyści pragną stygnący organizm kraju i społeczeństwa ożywić nędzną miksturą reformy administracyjnej; włościanina, pozbawionego ojczystego zagona i źródeł zarobku, jak na ironię, darzą nową ustawą spadkową. Czyż to nie komedya, odegrana w chwili, gdy tragedya nędzy wygląda z wybladłych lic proletaryatu rolniczego, gdy kraj po śliskiej, równi pochyłej stacza się coraz niżej?

Gorzki też uśmiech wywołać mogą niesmaczne przechwałki „Czasu“, który autorów zgłoszonego w obecnej sesyi sejmowej wniosku o reformie administracyi, porównuje z twórcami Konstytucyi Trzeciego Maja, dopatrując się „bliskiej analogii“ między reformami, przez konserwatystów poruszanemi w obecnym Sejmie, a duchem Konstytucyi Trzeciego Maja!

Na tej drodze nie dojdziemy chyba nigdy do porozumienia. Konserwatyści nasi do tego stopnia zaślepieni są pogonią za władzą, że nie czują nawet grozy położenia, nie zdają sobie sprawy z tego, jak fałszywą i śmieszną odgrywają rolę. A kraj niestety jest sceną, na której odbywają się te popisy, sceną, podminowaną długoletnią, niszczącą gospodarką, złemi i nieudolnemi rządami.

Przeglądając zatem cyfry budżetu krajowego, między jedną a drugą pyszałkowatą mową w Sejmie, powinniby sobie konserwatyści przypomnieć, w rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja, której twórcami łaskawie porównywać się raczą, że oni są sprawcami tego rozpaczliwego stanu rzeczy, w jakim kraj się znalazł; oni za ten stan będą przed potomnością odpowiadać.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 27 kwietnia.

(Waldeck-Rousseau sypia spokojnie. — Politowania godna opozycya. — Przygotowania do wyborów. — Manifestacye Rad generalnych. — Emerytury dla robotników. — Rosyjska Izba handlowa i „Pariżskaja Gazeta“. — Huysmans Benedyktynem. — Ludwik Fournier o sztuce polskiej.)

Jedna z tak lubianych tu karykatur politycznych przedstawia prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau, z zadowoloną miną udającego się na spoczynek i jego starą gospodynię jak zwraca uwagę, że dopiero dziesiąta godzina wieczór i dziwi się, że pan minister tak wcześnie idzie spać, pomimo że w Paryżu wystawa, na której cały Paryż szuka rozrywki.

— A kiedyż minister może spokojniej zasypiać — odpowiada Waldeck, — jeżeli nie podczas wystawy?

Istotnie, ministerstwo Waldecka-Rosseau przebywa teraz szczęśliwą epokę, wolną prawie od zwykłych trosk ministeryalnych, i może z lekceważącą wzgardą spoglądać na usiłowania opozycyi, bo wie, że żadne intrygi nie odniosą skutku, nie trafią do przekonania ogółu: ogół ten chce się bawić na wystawie i na bok odłożył politykę.

Politowania godne wrażenie robią nacyonaliści, antisemici i inni przeciwnicy gabinetu, którzy nawet z samej wystawy chcieli zrobić środek agitacyjny przeciwko rządowi. Narzekają w swej prasie na to, że wystawa niewykończona, że ministerstwo zrobiło zawód Paryżanom. Ale gdzie tam! roboty szybko postępują naprzód, a publiczność tak dobrze jest usposobioną, że zamiast narzekać, bawi się tem raczej, że może oglądać roboty w toku, wymieniać dowcipy z robotnikami i, tłocząc się po alejach i placach wystawy, codzień z radością stwierdzać, jak wszystko szybko rośnie.

Jedyna nadzieja opozycyi... w wyborach municypalnych, które dla urozmaicenia wystawy odbędą się w Paryżu w dniu 6 maja. Goście, którzy przybyli na wystawę, ujrzą także bardzo charakterystyczny epizod życia paryskiego: wybory do Rady miejskiej, a bywają one zazwyczaj nie mniej zajmujące od wyborów parlamentarnych, bo paryska rada municypalna i w życiu politycznem ważną odgrywa rolę, a wybory municypalne uważane są zwykle za symptom polityczny, odsłaniający usposobienie Francyi całej. — Już teraz wszystkie mury i cokuły pomników upstrzone są różnokolorowemi afiszami kandydatów, w których nie brak programów i gwałtownych napaści na rząd.

Opozycya łudzi się nadzieją i przepowiada, że na wyborach rząd dozna wielkiej klęski moralnej. Niestety, wszystkie przepowiednie nacyonalistów okazały się fałszywemi, i ta więc zapewne nie sprawdzi się. Są nawet widoczne objawy świadczące, wręcz przeciwnie, o przychylnem usposobieniu opinii społeczeństwa dla obecnego gabinetu. Okazało się to między innemi przy otwarciu sesyi Rad generalnych we wszystkich departamentach. Rady uchwaliły adresy uznania do prezydenta republiki Loubeta i do prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau. W niektórych miejscowościach nie obeszło się przytem bez burzliwych scen. Mianowicie rojaliści i nacyonaliści usiłowali za pomocą skandalów przeszkodzić tym manifestacyom na korzyść rządu; wszędzie jednakże zwyciężyli zwolennicy obecnego gabinetu, co dla Waldecka Rousseau jest bardzo pomyślną nadal prognozą. W Grenoble (dep. Isere) Rada generalna na wniosek senatora Antoniego Dubost uchwaliła prawie jednogłośnie: „wyrazić ministerstwu szczególniejsze uznanie za to, że dzięki swej energii przywróciło republikańskiej Francyi pełne zaufanie do instytucyj krajowych“.

Z objawów tych śmiało wnosić można, że opozycya Méline'a i jego zwolenników licho jest uzbrojoną, gdy stara się rozpowszechniać mniemanie, jakoby na prowincyi panowało głębokie oburzenie przeciwko rządowi i miało się ujawnić niezadługo przy wyborach.

Świat robotniczy we Francyi zajmuje obecnie ważna kwestya ekonomiczna: emerytury robotnicze. Przed samemi letniemi feryami parlamentarnemi złożono Izbie deputowanych projekt ustawy o emeryturach dla robotników przemysłowych i rolnych. Każdy robotnik ma płacić 5 centymów dziennie, jeżeli zarobek jego nie przewyższa 10 franków, i 10 centymów, jeżeli płaca dzienna przewyższa 10 franków. Pracodawca ma być odpowiedzialnym za pobór tej wkładki i ze swej strony ma dopłacać drugie tyle za każdego robotnika. — Składki te kapitalizują się w specyalnym urzędzie emerytalnym, i kasa emerytalna wypłacać będzie każdemu robotnikowi, bez różnicy płci, mającemu 30 lat pracy, emeryturę w sumie najmniej 360 franków rocznie; jeżeli zaś robotnik wcześniej staje się niezdolnym do pracy, to otrzyma emeryturę proporcyonalną, a w każdym razie nie mniejszą, jak 200 franków rocznie. Kwot[illegible] jakiejby brakowało do potrzebne[illegible] emerytalnego, ma dopłacać [illegible] awa byłaby wprowadzona sto[illegible] lat; ale zaraz po jej przyję[illegible] jednym z najważniejszych pun[illegible] kając na nagromadzenie się [illegible] robotnicy, mający 65 lat [illegible] acy, zacząłiby z funduszów [illegible] ać po 150 franków rocznie. Te[illegible] projektu da zapewne powód do ożywionej polemiki; atoli wobec całego projektu zawołać można: zaprawdę, wiele da się zrobić dla polepszenia bytu robotników, nawet w ramach obecnego ustroju społecznego!

Popierając tego rodzaju projekty, ministersocyalista Millerand nie zapomina i o sprzymierzeńcach Francyi, o międzynarodowej polityce. Pod jego protekcyą powstała pierwsza w Paryżu rosyjska Izba handlowa, a prasa francuska usiłuje nadać temu wypadkowi pierwszorzędne znaczenie polityczne i bierze to za asumpt do szumnych artykułów na temat przymierza z Rosyą. Ta okoliczność, iż ambasador rosyjski książę Urusow przyjął godność honorowego prezesa Izby handlowej, a generalny konsul rosyjski p. Karcow i agent dyplomatyczny ministerstwa skarbu p. Rafałowicz zostali jej członkami — nadaje tej instytucyi charakter poważny i urzędowy. Program jej zakreślony został na szeroką skalę: nowa instytucya ma ułatwiać i popierać handlowe, przemysłowe, finansowe, literackie i artystyczne stosunki między Francyą a Rosyą, ma urządzać we Francyi wystawy produktów rosyjskich, a w Rosyi popierać wytwórczość francuską — ma zorganizować urząd informacyjny dla wzajemnych stosunków obu państw i będzie wydawać własne specyalne czasopisma w Paryżu. Program rozległy, a jego wykonanie odbywać się będzie pod kontrolą ambasady rosyjskiej i przy życzliwem poparciu francuskiego rządu. Kto wie, czy „Nowoje Wremia“ nie doradzi nowej instytucyi, aby pomyślała także o rozpowszechnieniu języka rosyjskiego we Francyi. Ba! obecnie wychodzi tu już osobny organ wystawowy w języku rosyjskim p. t. „Pariżskaja Gazeta“...

Ale list mój przedłuża się, a chciałbym jeszcze wspomnieć i o literaturze. Huysmans Benedyktynem — oto najświeższa nowość ze świata literackiego. Znany powieściopisarz, jeden z najwybitniejszych pisarzy francuskich współczesnej doby, przeszedł cały szereg przeobrażeń duchowych. Były naturalista o Zolowskim pokroju, stał się stopniowo symbolistą i mistykiem, a kończy na ideałach chrześcijańsko-katolickich. W klasztorze Benedyktynów w Ligogé odbyła się ceremonia przyoblekania w habit Huysmansa. Celebrował ks. Franciszek Choquet, przeor, znany historyk. Otóż po modlitwach liturgicznych, w obecności braci klasztornych, wziął habit ze złotej misy, stojącej na ołtarzu, i przyoblekł nim głośnego autora „Au rebours“, mówiąc: „Induat te, Dominus, hominem novum“. „Nowy człowiek“ nie myśli jednakże zrywać z literaturą, a przeor pozwala mu bywać na posiedzeniach Akademii Goncourtowskiej, tej secesyonistycznej Akademii, która stroni od patentowanych... nieśmiertelnych.

Na zakończenie donoszę, iż miesięcznik „Gazette des Beaux Arts“ zamieszcza obecnie poważne studyum informacyjne „O sztuce w Polsce“ od pierwszych jej zawiązków aż do dni naszych. Studyum obejmie kilka artykułów; autorem jest Francuz Ludwik Fournier. Obeznany jest dokładnie z naszemi zabytkami sztuki, a nawet zna język polski, gdyż przez czas dłuższy bawił w Polsce i wydał już źródłowe prace z historyi sztuki polskiej. W obecnem swem studyum uwzględnia wyczerpująco i ze znajomością rzeczy wydawnictwa komisyi historyi sztuki krakowskiej Akademii umiejętności.

Przed wizytą cesarza Franciszka Józefa.

Jutro cesarz Franciszek Józef zawita do Berlina na uroczystość upełnoletnienia niemieckiego następcy tronu i przyjmowany będzie uroczyście i entuzyastycznie, jako gość i sprzymierzeniec cesarza Wilhelma II-go. — Berlin oddawna już żyje przygotowaniami na przyjęcie cesarza Austryi i króla Węgier; a pomimo czysto familijnego charakteru, jaki urzędownie nadaje się tym odwiedzinom, powszechnem jest mniemanie, że spotkanie monarchów środkowej Europy nie pozbawionem jest głębszego politycznego znaczenia. Cesarzowi austryackiemu towarzyszy w tej podróży kierownik zagranicznej polityki Austro-Węgier hr. Gołuchowski; nie ulega też wątpliwości, że zarówno sami monarchowie, jak i ich pierwsi ministrowie toczyć będą konferencye i naradzać się nad kwestyami bieżącej polityki, która wiele zajmującego i ważnego materyału nastręcza.

W przeddzień wizyty przygotowania stają się coraz bardziej gorączkowe. Oto najświeższe telegraficzne wiadomości, jakie odbieramy w dniu dzisiejszym z Berlina:

Berlin, 3 maja. Robotni[illegible] niem i nocą pracują nad udeko[illegible] na przyjęcie cesarza austr[illegible] dekoracye znajdują się już [illegible] Poczdamskiego. szczególnie [illegible] ch się tam wielkich hotelach. – [illegible] przybrane obficie girlandami i [illegible] gdy balkony udekorowano [illegible] wabiami w niemieckich i austry[illegible]

W podobny sposób [illegible] kże domy ulicy Bellevue. Po o[illegible] y Brandenburskiej, na boczn[illegible] tawiono po trzy silne reflektor[illegible] ć będą Bramę tryumfalną, wz[illegible] Paryskim, jakoteż otaczają[illegible] olbrzymiemi koszami kwiatów

Brama tryumfalna na [illegible] Bramę Konstantyna i przewyższa Bramę Brandenburską. Wysoko na Bramie tryumfalnej znajduje się namiot z żółtego sukna dla muzykantów, a na samym szczycie korona austryacka. — Na głównym froncie rozpościera się wielki dwugłowy orzeł austryacki, na razie jeszcze cały z gipsu, a ma być pozłocony. Inne części Bramy są już pozłocone, pośród złotych łuków zaś znajdują się czarne orły; zresztą cały front ubrany jest zielonemi girlandami. Przed Bramą stoją dwie białe kolumny z alegorycznemi postaciami kobiecemi.

Od wczoraj po południu cały plac Paryski odcięty jest kordonem policyi; wewnątrz kordonu odbywa się gorączkowa praca.

Berlin, 3 maja. Cała ulica „Unter den Linden“ została wspaniale udekorowaną; domy toną w zieleni girland i we flagach o barwach niemieckich i austryackich. Pomiędzy słupami lamp elektrycznych pozawieszano także zielone girlandy. — Z gmachów publicznych udekorowano już Akademię Sztuk pięknych, Arsenał, Muzeum i Operę. Najwspanialej udekorowanym jest gmach Opery: kolumnada przybrana zielonemi girlandami, a tło tworzy malowany pejzaż leśny pośród rzeczywistych wawrzynów. Pomiędzy kolumnami ustawiono na wysokich złotych podstawach bukiety wielkich róż żółtych i flagi w barwach austryackich.

Pomnik cesarza Wilhelma udekorowany zielenią i emblematami. Podczas obecności cesarza Franciszka Józefa pomnik oświetlony będzie światłem sześciu reflektorów elektrycznych z zamku królewskiego.

Na ulicach Berlina sprzedają małe podwójne flagi niemiecko-austryackie, rozmaite wizerunki cesarza austryackiego i medale pamiątkowe.

Zarząd berlińskiego Klubu prasy postanowił oddać cały lokal Klubu, znajdujący się „Unter den Linden“, do rozporządzenia dziennikarzom zagranicznym, którzy zorganizują sobie w lokalu biuro informacyjne.

W niedzielę o godzinie 9-tej rano, jak donoszą dzienniki, odbędzie się w obecności cesarza Franciszka Józefa uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza niemieckiego i króla węgierskiego Zygmunta. (Zygmunt luksemburski był mężem Maryi, córki Ludwika węgierskiego, a siostry królowej Jadwigi, i występował jako kandydat do korony polskiej po śmierci króla Ludwika węgierskiego. Przyp. red.) Nad ustawieniem tej grupy w Alei Zwycięstwa, na wyraźnie objawione życzenie cesarza Wilhelma, pracowano z takim pośpiechem, że grupa stoi już gotowa, tylko jeszcze rusztowanie trzeba usunąć. Obecnie odbywa się dekorowanie Alei, w której pełno będzie rododendronów, hyacyntów, bratków i innych kwiatów.

Berlin, 3 maja. Cesarz Franciszek Józef zabawi w Berlinie od 4 do 6 maja. Odjazd nastąpi 6 o godzinie 10 wieczer. Powozy jechać będą tą samą drogą, co przy przyjeździe, t. j. przez Aleję Zwycięstwa i ulicę Bellevue.

Berlin, 3 maja. „Biuro Wolffa“ donosi z Paryża, że rząd francuski powierzył ambasadorowi margr. de Noailles osobną misyę, aby uroczyście wyraził cesarzowi niemieckiemu życzenia prezydenta Loubeta i rządu republiki francuskiej na uroczystość upełnoletnienia następcy tronu.

Berlin, 3 maja. Według „Nordd. Allg. Ztg“, zgłosili odwiedziny swe na dworze niemieckim: wielki książę heski, książę-regent meklembursko-szweryński, książę następca tronu saskowejmarski i książę Ernest sasko-altenburski.

Neapol, 3 maja. Książę Neapolu wczoraj po południu wyjechał do Berlina, aby być na uroczystości upełnoletnienia cesarzewicza niemieckiego.

SEJM.

(Posiedzenie wieczorne).

Lwów, 2 maja.

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 8 min. 40 wieczorem. W dalszej dyskusyi budżetowej zabiera głos pos. ks. Czartoryski i podnosi, że gdy Rusini skarżą się na rząd, z powodu rzekomego upośledzenia ich języka i niestosowania rownouprawnienia, to Polacy nie mają potrzeby stawać w obronie rządu; mowca nie chce polemizować z ludźmi uprawiającymi krytykę dla samej krytyki, krytykę z góry zaprawioną tendencyą dopatrywania się wszędzie niesprawiedliwości. Zresztą mowca stwierdza, że dążenie do zgodnego, wspólnego pożycia dwóch narodowości w kraju jest coraz bardziej widoczne. Ks. Czartoryski omawia z kolei budżet i smutne położenie finansów krajowych, a uskarża się na niewłaściwy stosunek autonomii do władzy wykonawczej, skutkiem czego często pożytek z uchwał Sejmu jest iluzorycznym.

P. Wł. Kozłowski oświadcza się za wolnością zgromadzeń, ale nie za naruszaniem i nadużywaniem tej wolności, za wolnością prasy, ale nie za prawem bezwzględnego rzucania potwarzy i oskarżania wszystkiego i wszystkich.

Przechodząc do stosunków parlamentarnych, bronił mowca Koło polskie; zapewnia, że ono nie opiera się na bagnetach (bo ich nie ma; przyp. red.), lecz na przekonaniach i wyraża wdzięczność osiwiałemu w służbie parlamentarnej ks. Czartoryskiemu, że niedawno temu rzucił tu słowa: „principio obsta“. Mowca, acz konserwatysta, jest demokratą, bo wszakże każdy wykształcony człowiek musi być demokratą... (Romanowicz: W teoryi...). Mowca nie wątpi, że przyszłość należy do demokracyi katolickiej. Kreśli cele partyi konserwatywnej i środki jej, oraz życzy sobie lepszej, obronnej organizacyi. Polemizuje z programem demokracyi i ludowców. Łączenie się lewicy z żywiołami skrajnemi uważa za przeciwne psychologii narodu polskiego. Konserwatyści, zdaniem posła, zasłużyli się niemało ludowi na polu ustawodawstwa szkolnego (!!) i drogowego, dążąc do zrównania ciężarów (?!). Niemile go dotknęło, że p. Bernadzikowski z pewną ironią mówił o ciężarach i trudnem położeniu większej własności — a cóżby było, gdyby i mowcy większości zaczęli mówić z ironią o nędzy ludu?

Stronnictwo mowcy nie chce tłumić ruchu ludowego, lecz pragnie jedynie wyplenić zeń ferment.

P. Kozłowski odpowiada poszczególnym mowcom, a specyalnie ks. Stojałowskiemu, którego karci za wyrażenie, że biskupów mianuje większość, oraz p. Okuniewskiemu. — Z kolei oddaje pochwały namiestnikowi, który rozpoczął rządy swe w bardzo trudnych chwilach. W Wydziale krajowym od ostatnich lat dziesięciu zaszły zmiany na lepsze. Mowca dopatruje się tam ręki wytrawnego gospodarza. — Kończy żądaniem zwołania ankiety dla omówienia sprawy reformy gminnej.

P. Wachnianin omawia fatalne położenie finansów krajowych i sposoby pokrycia niedoboru. Oświadcza się za pożyczką raczej, niż za podwyższeniem dodatków do podatków. Przechodzi do stosunków parlamentarnych, kreśli smutny stan parlamentaryzmu austryackiego. W interesie państwa leży wprawdzie zażegnanie sporu czesko-niemieckiego, lecz z drugiej strony załatwienie tej sprawy mogłoby się niekorzystnie odbić na stosunkach ekonomicznych innych krajów koronnych.

Po mowie Wachnianina zamknięto dyskusyę. Do głosu zapisani jeszcze pp. Górski, Hupka i Romanowicz.

Z kolei odczytano wnioski i interpelacye.

Interpelują: P. Krempa rząd, w sprawie zaniechania przez starostwo w Ropczycach przeprowadzenia wyboru komitetu parafialnego w Lubzinie.

P. Średniawski Wydział krajowy, w sprawie założenia warsztatu naukowego dla kapelusznictwa w Myślenicach.

P. Data rząd, w sprawie budowy kolei Jasło-Dębica.

P. Hupka rząd, w sprawie nie wejścia dotychczas w życie fundacyi im. Stupnickich i Jankowskich.

P. Potoczek rząd w sprawie gruntownej rewizyi fabryk wody sodowej.

P. Górka Wydział krajowy, w sprawie regulacyi dopływów Bugu, a w szczególności Raby z Moszczenką.

P. Nowakowski rząd, w sprawie nielegalnego postępowania starostwa w Rochatynie.

P. Ostapczuk rząd, w sprawie sprzedaży i niszczenia lasów w Selanie, powiatu zbaraskiego.

Wniosek nagły zgłasza p. Zaleski z wezwaniem do rządu, by poczynił energiczne kroki w sprawie załatwienia sporu granicznego o Morskie Oko.

Koniec posiedzenia o godz. 12 m. 20 rano. Następne dziś, we czwartek, o godz. 10 rano.

Moralne zdobycze monopolu.

Świeżo ogłoszone sprawozdanie rosyjskiego głównego zarządu podatków pośrednich za rok 1898 zawiera cały szereg zajmujących dat co do wyników finansowych monopolu wódczanego. Przytaczamy z nich niektóre.

W roku 1898 monopol zaprowadzony był już w 35 guberniach tak, że tylko w niewielkiej stosunkowo części państwa rosyjskiego istniał dawny system sprzedaży spirytusu i wódki. Skutkiem tego wzmiankowane sprawozdanie daje jasne pojęcie o rezultatach finansowych monopolu. — W roku sprawozdawczym pobrano na rzecz państwa 289·6 miliona rubli podatku od spirytualiów, podczas, gdy wynosił on przeciętnie w dziesięcioleciu 1888 — 1897 tylko 275·5 milionów rubli rocznie. — Kwota powyższa otrzymaną została tylko z akcyzy. Oprócz tego jednak ciągnie skarb rosyjski znaczne zyski ze sprzedaży rządowej trunków, która w roku 1898 przyniosła 33·25 milionów rubli. Lata 1894 — 1896 były latami urodzaju i w tych trzech latach specyalnie suma podatku od trunków była wyższa od takiejże sumy w roku 1898, bo urodzaj w tym roku był słabszy. Pomimo tego jednak suma osiągnięta w tymże roku z podatku od spirytualiów i z ich sprzedaży była równie wysoką.

Gdy zaprowadzono monopol wódczany, jego przeciwnicy wyrażali obawę, że skutkiem tego zmniejszą się dochody skarbu. Na to oświadczył minister Witte, iż rząd przygotowany jest na zmniejszenie się dochodów i że głównym celem reformy jest zmniejszenie pijaństwa wśród rosyjskiego ludu. Jak dalece jednak płonnemi okazały się obawy przeciwników monopolu, dowodzi fakt, że dochody od sprzedaży i akcyzy od spirytualiów tak znakomicie się zwiększyły. Dowodzi to także, ile rosyjskiemu ministerstwu skarbu rzeczywiście zależało na zmniejszeniu się pijaństwa. I rzeczywiście, po zaprowadzeniu monopolu spotrzebowanie trunków alkoholicznych, a w szczególno-

ści wódki. wzmogło się w Rosyi, czego dowodzą cyfry.

Dochód brutto ze sprzedaży rządowej trunków wyniósł w 1898 r. 103·5 mil. rubli, że jednak koszta administracyi wynosiły 71·25 mil. rubli. zatem netto otrzymano wyżej wymienioną kwotę 32·25 mil. rubli. Ponieważ w latach 1894—98 wydano 200 mil. rubli na przeprowadzenie reformy monopolowej, jako to na założenie licznych zakładów rektyfikacyjnych. składów wódczanych i t. d., przeto od sumy zysków odliczyć jeszcze należy pewien procent na amortyzacyę kapitału, ale i wtedy nawet zyski skarbu państwowego, wyciągnięte z monopolu. osiągną znaczną wysokość.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek powieści K. Wójcickiego, p. t. „Amerykanin", drukującym się w dodatku powieściowym do „N. Reformy".

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy" przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Trzeci maja w Krakowie. — „Witaj majowa jutrzenko, świeć naszej polskiej krainie..." i zaledwie słonko zabłysło. zaledwie w promieniach jego zazłociła się korona Maryackiej wieży — już dźwięki wesołe mazurka Trzeciego Maja, którego grała krakowska „Harmonia", maszerując ulicami miasta. powitały tę jasną jutrzenkę uroczystego dnia. pamiętnego dla każdego, kto tylko czuje, że jest Polakiem.... Godzina dziesiąta rano. W kościele OO. Dominikanów. przystrojonym w zieleń i kwiaty u wielkiego ołtarza przeor zakonu, O. Piotr Żaczek. odprawia nabożeństwo dziękczynne. Nabożeństwa tego, zarówno jak i kazania, z skupieniem, z pochylonemi głowami słucha tłum ludu, co zaległ cały kościół zbitą masą, wypełnił przedsionek i plac Dominikański do ulicy Grodzkiej. Z chóru kościelnego brzmią pieśni nabożne, pełne wesela: to śpiewacy dominikańscy pod batutą prokuratora zakonu, O. Sadoka Werbergera. „Ite, missa est" zanucił przy ołtarzu celebrans i równocześnie z piersi kilkutysięcznego tłumu zabrzmiała znowu pieśń „Boże coś Polskę" tak potężnie, że aż kościół zadrżał w posadach.

Pochód. Fala ludzi wysypała się z kościoła. Na czele postępuje „Harmonia" krakowska, przybrana w mundury pułku Działyńskich i gra huczne marsze, te same marsze, które w r. 1831 słyszał lasek Olszyński... Tuż za muzyką w czamarach i kontuszach idą starsi cechów. Wiatr rozwiewa sztandary cechów, szumi i szeleści niemi, a za sztandarami płynie nowa fala ludzi zbita zmieszana.... Obok elegancko ustrojonej pani idzie uboga wieśniaczka z pod Krakowa, co sprzedawszy państwu śmietankę. wraz z państwem bierze udział w uroczystym obchodzie; obok strojnego panicza przesuwa się biała sukmana wieśniacza, lub szara bluza robotnicza, a wszyscy dążą w jedną stronę, do pomnika Rejtana.

Pochód posuwa się powoli ulicą Grodzką, wkracza na Rynek i przez ulicę Sławkowską zdąża pod pomnik Rejtana, przystrojony w zieleń przyrody i w chorągwie o barwach narodowych. Dźwięki muzyki słychać jeszcze w ulicy Sławkowskiej, a już naokoło pomnika zebrały się tłumy ludu... całe planty zawrzały życiem, zaludniły się, a pomnik opasała obręcz ciał ludzkich...

Pochód przybył na miejsce. Zabrzmiał znów mazurek Trzeciego Maja. Sztandary cechowe barwnym wieńcem otoczyły pomnik dokoła, a na piedestale pomnika wyrosła nagle postać żywa, przybrana w polską czamarę, opasana szarfą narodowej barwy. To p. Kosobudzki, starszy cechu ślusarzy, przewodniczący „Koła mieszczańskiego". Dał znak, że chce mówić. Szmer rozmów przycichł, a on począł mówić o tym uroczystym dniu ogłoszenia konstytucyi trzeciego maja, konstytucyi, która zyskała oklask całej Europy... Zdala nie słychać słów, lecz widać zapał, który ożywia oblicze mowcy, widać święty ogień miłości ojczyzny. co jarzy się w jego oku... I skończył... Zabrzmiały dźwięki muzyki, zabrzmiała pieśń potężna i fala ludzi, co przed chwilą taka zbita, taka nieprzełamana, powoli zaczęła tracić spoistość, rozluźniać się, rozpływać, aż w końcu znikła zupełnie...

U stóp pomnika pozostał tylko wieniec laurowy, złożony przez komitet, urządzający uroczystość, której dalszy ciąg odbędzie się dziś wieczorem w sali „Sokoła".

Podatek narodowy. Jak lat ubiegłych, tak i w tym roku Towarzystwo „Szkoły ludowej" odzywa się do patryotycznych mieszkańców Krakowa. aby w dniu 3 maja, jako w rocznicę drogą dla serca każdego Polaka. przyczynili się wdowim groszem do urzeczywistnienia celów tegoż Towarzystwa. Polska szkoła w Białej, jako i inne szkoły staraniem Towarzystwa budowane i utrzymywane. wymagają ofiarności ze strony narodu, a o ich potrzebie i znaczeniu nie potrzebujemy się rozpisywać. Czesi w dniu św. Wacława, patrona Czech, zbierają na cele szkolnictwa do 150.000 koron; obyśmy choć dziesiątą część tego zebrać mogli w dniu 3 maja!

W tym celu umieszczone będą puszki w Rynku głównym, przy ulicy Grodzkiej, Floryańskiej i Karmelickiej, tudzież arkusze składkowe po sklepach Krakowa. Nie wątpimy, że Szanowna Publiczność zechce w nich złożyć dowody swej troskliwości o rozwój oświaty ludowej, tak ściśle związanej z rozwojem moralnym i materyalnym całego narodu. —

Z Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej".

O życiu ś. p. arcybiskupa Morawskiego donoszą nadto następujące szczegóły:

W rok przed wstąpieniem do seminaryum duchownego, wstąpił ś. p. Seweryn, jako słuchacz filozofi. w marcu 1848 r. w szeregi gwardyi narodowej i pozostawał w niej jako szeregowiec aż do 2 listopada 1848, t. j. aż do bombardowania Lwowa i rozwiązania gwardyi narodowej.

Jako kanonik kapituły lwowskiej towarzyszył ks. arcybiskupowi Wierzchleyskiemu w podróży do Rzymu, podjętej z okoliczności zawarcia z Cerkwią unicką w Galicyi tak zwanej konkordyi. W kwietniu 1869 r. wysłany był na obchód 50-letniego jubileuszu kapłańskiego papieża Piusa IX z adresem od polskich katolików, a w listopadzie tego samego roku udał się ponownie do Rzymu, towarzysząc arcybiskupowi Wierzchleyskiemu na sobór watykański, jako przyboczny teolog.

W czasie przed nominacyą na biskupa, ogłosił ks. arcybiskup Morawski wiele prac literackich, między innemi: „Akta synodu prowincyonalnego lwowskiego w r. 1564 odbytego"; „Uwagi nad broszurą o dotacyi ruskiego kleru w Galicyi"; „Monografię o małem seminaryum we Lwowie"; „Szereg sufraganów lwowskich" i wiele innych prac, które pojawiały się peryodycznie w „Przeglądzie Lwowskim", „Tygodniku Katolickim", w „Wiadomościach Kościelnych" i w „Bouus Pastor".

Jako arcybiskup lwowski ofiarował zmarły arcybiskup znaczną sumę na restauracyę katedry lwowskiej, a także złożyć miał znaczny fundusz na zamierzoną budowę nowego kościoła we Lwowie w dzielnicy Grodeckiej w pobliżu dworca kolejowego.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie dnia 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w Collegium novum. — Porządek dzienny: Aleksander Dumas i współczesny teatr francuski. ref. prof. dr. Tadeusz Grabowski. Sprawzdanie ze zjazdu niemieckich stowarzyszeń nauczycieli szkół średnich w Wiedniu, ref. dyrektor dr. Ignacy Petelenz.

Wiec akademicki odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Kopernika Collegii novi. Na porządku dziennym wybór mowców na jubileusz uniwersytetu.

Posiedzenie komitetu młodzieży akademickiej dla obchodu 500-letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w sobotę 5 b. m. o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym uchwalenie programu uroczystości jubileuszowych.

Przedstawienie dla ludu. Celem uczczenia wielkiej rocznicy uchwalenia przez Sejm 4-letni Konstytucyi Trzeciego Maja odbędzie się w teatrze krakowskim uroczyste przedstawienie dla ludu (z rzędu czwarte). Odegrany będzie 8-go maja (w dzień św. Stanisława) o godz. $2^1/_2$ popołudniu „Kościuszko pod Racławicami". Cały dochód z tego przedstawienia po pokryciu kosztów przeznaczony na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Uroczystość tę urządza i łaskawe ofiary na pomnik przyjmuje Redakcya „Obrony ludu" w Krakowie. Bilety na przedstawienie sprzedaje Administracya „Obrony ludu", Kraków, ul. Pijarska l. 2. Ceny zniżone.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego. Z kancelaryi uniwersytetu komunikują nam, że nadeszły dalsze zgłoszenia obcych uniwersytetów do wzięcia udziału w uroczystości. Jako delegat uniwersytetu z Helsingsforen przyjedzie dr. Juliusz Mikolasch, profesor filologii słowiańskiej, z Kopenhagi dr. Hadigasz, profesor historyi, i prof. Jan Teenstrnk.

W dniu 7 czerwca, jako właściwym dniu jubileuszu, miasto zostanie udekorowane, a to wszystkie budynki miejskie i prywatne, — wieczorem dnia tego postanowioną zaś jest wspaniała iluminacya. Komitet -jubileuszowy zwraca się do mieszkańców miasta, by przez barwne przystrojenie domów i rzęsistą iluminacyę godnie uczcili ten dzień pamiątkowy, jak również, by przez przyjęcie na mieszkanie w pewnej ilości zjazdowych gości, uprzystępnili i ułatwili zadanie biuru kwaterunkowemu komitetu jubileuszowego.

Przypominamy, że pożegnalny koncert Bolesława Domaniewskiego odbędzie się jutro (w piątek) w sali „Sokoła". Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Pozostałe bilety wydaje kancelarya w godzinach urzędowych od 12—1 w południe i od 5—5 wieczorem.

Dr Biliński, gubernator anstro-węgierskiego Banku, bawi od wczoraj w Krakowie. Zwiedził dziś filię tego Banku. Dr Biliński odjeżdża dziś wieczór do Wiednia.

Z teatru ruskiego. Wczoraj wystawiono w teatrze w parku krakowskim sztukę ludową Mańka p. t. „Neszczasne kochanie". Rzecz znana jest Krakowianom ze sceny teatru miejskiego — ale trupa ruska przedstawiła ją ze znacznie większem zacięciem, okraszoną prześlicznym śpiewem. Szczególnie podobał się kwartet w akcie czwartym. Z grających wymienić należy panie Gembicką, Osypowiczową, pp. Gembickiego, Stadnika i Szeremetę.

Trupa ruska w mieście naszem zabawi tylko do 12 b. m. Kto dotąd nie przysłuchał się przepięknej ruskiej muzyce, niechaj idzie do teatrzyku w parku krakowskim. Dziś grają tam „Zaporożca za Dunajem", — jutro „Cyganka Aza" (z Kraszewskiego „Chaty za wsią"), muzyka Noskowskiego.

Losowanie ławy przysięgłych na III zwyczajną kadencyę odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dra Morelowskiego, jako prezesa sądu krajowego karnego, pp. radców dr Chrząszczyńskiego i dra Muczkowskiego, p. prokuratora starszego radcy Dolińskiego i delegata Izby adwokackiej adwokata dra Guńkiewicza.

Jako przysięgli główni wylosowani pp.: dr Berman Henryk, dr Brrmmer Herman, Drozdowski Józef, Epstein Leopold, Falter Józef. Federowicz Jan, Fischer Józef, Gaszyński Artur, Giedziow Jan, Guzikowski Andrzej, Gubatta Adam, Iglicki Stefan, Klein Wiktor, dr Laub Edward, hr. Mostowski Edward. Müldner Henryk, Oraczewski Edmund, Przybylski Stanisław, Popiel Antoni, Reiss Alfred, Ryglicki Adolf, Rothe Antoni, dr Różecki Józef, Ruebenbauer Zygmunt. dr Satkowski Zygmunt, dr Syrop Jan, dr Schoengut Stefan, Sulikowski Józef, dr Süsskind Albert, Weiss Hieronim, Wojda Julian. Znamirowski Franciszek, Zieleniewski Edmund, Zieliński Kazimierz. Żelechowski Józef Witold, Zadęcki Józef.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani pp.: Amster Maurycy, Burzyński Wincenty, Fraenkel Michał. Horowitz Maurycy, Nacetlicht Juliusz. Skórczewski Adolf, Styczko Andrzej, Tlachna Maurycy, Uzarski Ksawery.

Wieczornica miesięczna „Sokoła" odbędzie się w sobotę wieczorem w mniejszej sali własnego gmachu. Na program wieczornicy złoży się pogadanka, monologi i produkcye muzyczne. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny.

Oddział kolarski „Sokoła" rozpoczyna sezon wycieczek w niedzielę 6 b. m. wycieczką do Liszek, połączoną z wyścigiem 3-kilometrowym o nagrody honorowe, ofiarowane przez kapitanów oddziału. — Wieczorem odbędzie się w górnej sali wieczornica ze współudziałem oddziału wioślarskiego, który także rozpoczyna swój sezon wycieczką na łodziach do Budzowa.

Wyjaz oddziału z przed gmachu „Sokoła" o godzinie 2 popołudniu.

Doroczne posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się w Krakowie tego roku dnia 18 b. m. Wykład z dziejów uniwersytetu wygłosi prof. Kazimierz Morawski.

Oprócz p. Aleksandra Myszugi i panny Zdzisławy Zawiłowskiej współudział w koncercie Chóru akademickiego, który odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. w sali „Sokoła", raczyła przyjąć znakomita artystka naszej sceny, p. Gabryela Morska-Popławska, której pojawienie się na estradzie amatorowie prawdziwie artystycznej deklamacyi oddawna oczekują. Nadto p. kapelmistrz J. N. Hock odegra Moniuszki uwerturę, oraz objął łaskawie akompaniameut orkiestralny p. Myszudze do aryi z „Janka", „Eugeniusza Oniegina" i „Halki", oraz pannie Zawiłowskiej do dumki Jadwigi ze „Strasznego dworu".

Operetka lwowska w parku krakowskim. Notatka reportera krótka, sucha, lecz pełna treści: „Wczoraj dyrektor Heller wraz z p. Myszkowskim przybyli do Krakowa celem porozumienia się z p. Czystogórskim, dyrektorem „Teatru lubelskiego", który wydzierżawił teatrzyk letni w parku krakowskim. Porozumienie to przyszło do skutku i niebawem zjedzie do Krakowa na sezon letni operetka lwowska.

Wyrok w sprawie adwokata Wielgusa i jego pisarza Gebharta zapadł dziś w południe. Dr Wielgus został skazany na 10 dni ścisłego aresztu za usiłowanie przekupienia posłańca rządowego, a jego pisarz na 12 dni aresztu za sfałszowanie dokumentu bez znamion wyrządzenia szkody. Od reszty zarzutów podsądni zostali uwolnieni.

Z notatek reportera.

— Wczoraj wieczorem przejechała przez Kraków partya wychodźców, składająca się z kilkunastu rodzin, przeważnie wieśniaków bukowińskich z pod Kocmania. Wszyscy ci emigranci zdążają do Kanady.

— Na stacyę pogotowia Towarzystwa ratunkowego przybył wczoraj Jan Gronczyński, murarz z Nowej Wsi Narodowej i prosił o zaopatrzenie trzech ran, zadanych mu dnia 1 maja podczas zabawy w parku krakowskim. Pogotowie znalazło u Gronczyńskiego trzy rany, pochodzące od pchnięcia nożem. Według podania Gronczyńskiego rany te zadali mu Józef Pamuła i Orzech Stanisław, robotnicy, których chciał rozbroić podczas bójki.

— Wczoraj po południu utopił się w Wiśle pod Podgórzem 7-letni chłopak. głuchoniemy Józef Romanow.

W Grabownicy (p. Brzozów) okradziono kościół dnia 29 kwietnia w nocy. Ukradziono korale z obrazu Matki Boskiej i rozbito dwie skarbonki, w których na szczęście nie było wiele. Usiłowania złodziei, aby się dostać do zakrystyi, nie odniosły skutku, ponieważ drzwi były silne. Sprawców nie wyśledzono dotychczas.

Brody, 2 maja. Dostaliśmy nową Kasę zaliczkową, tak zwaną „wspólną kasę sierocą", w której właściciele realności mogą zaciągnąć pożyczki na stosunkowo mały procent.

Przeciwko wyborom do Rady gminnej, które się miały odbyć d. 4 b. m., wniesiono protest, wskutek czego starostwo odroczyło wybory aż do załatwienia protestu.

Stanisławów, 3 maja. Komitet wyborczy odbył wczoraj posiedzenie. Z kilku stron uczyniono wniosek, ażeby komitet jeszcze obecnie za żadną z kandydatur się nie oświadczał, ale dyskusyę nad niemi i ostateczną decyzyę powziął dopiero na najbliższem posiedzeniu, mającem się odbyć d. 7 b. m.

„Kuryer Stanisławowski" wydał osobny dodatek, poświęcony akcyi wyborczej. Wstępny artykuł tego pisma omawia kandydaturę dra Łozińskiego, czyniąc mu ostry zarzut, iż będąc za ery Badeniowskiej referentem spraw politycznych, dopomagał byłemu namiestnikowi do dławienia ruchu wolnościowego w Galicyi, tłomaczenie się zaś dra Łozińskiego, że nie miał na to wpływu, „jest chyba objawem żalu, że się do tego należało". Dr. Łoziński pragnął na dzisiejszem posiedzeniu komitetu zarzut ten odeprzeć, żadnemu z kandydatów jednak głosu na tem zebraniu nie udzielono, ani ich wogóle na posiedzenie nie zaproszono.

Münchheimer i jego opera „Mazepa". Znany kompozytor Adam Münchheimer obchodził 50-letni jubileusz swej pracy na polu muzyki. Dla uczczenia jubileuszu wystawiono w teatrze Wielkim w Warszawie operę jubilata „Mazepę" w 4 aktach (6 odsłonach), Wedle tragedyi Słowackiego libretto napisał M. Radziszewski.

Zygmunt Noskowski rozbiera operę Münchheimera w „Kuryerze Porannym" i oddaje jej wielkie pochwały. Jako ładniejsze ustępy wymienia Noskowski: serenadę Mazepy, duet Amelii i Zbigniewa, arya Amelii z aktu trzeciego, pieśń Chmary z chórem, półżartobliwy śpiew kasztelanowej. Silny podkład tragiczny ma basowa partya wojewody. Instrumentacya w „Mazepie" jest wyśmienita i wszędzie wykazuje rękę pewną i doświadczenie, które wstrzymywało twórcę od przeładowania. Towarzyszenie w miejscach solowych nie głuszyło śpiewu i z małym wyjątkiem powściągliwem nazwać je można. Za to grzmiała orkiestra tam, gdzie trzeba było użyć siły.

Dzienniki warszawskie chwalą wykonanie „Mazepy". Partye solowe odśpiewali: Kruszelnicka (Amelia), Didur (wojewoda), Lenkiewicz (Mazepa), Grabczewski (Zbigniew), Górski (książę), Kowalski (Chmara).

Po przedstawieniu Münchheimera podejmowano ucztą. Przemawiali: Święcicki, Noskowski, Maszyński i jubilat.

Munkacsy. Węgry okryły się żałobą — jeden z najgłośniejszych ich synów, Michał Munkacsy, ozdoba malarstwa europejskiego przy końcu XIX stulecia. zmarł, jak doniósł wczoraj telegraf, w zakładzie dla umysłowo chorych w Endlnich pod Bonn. Tragiczny koniec tego wielkiego artysty, którego duch twórczy złamała w ostatnich latach nieuleczalna choroba umysłowa i fizyczna, jest wielką stratą dla całego świata, bo był on jednym z tych niewielu, prawdziwie znakomitych malarzy, którzy wysoko trzymali sztandar sztuki, pojmowanej jako prawdziwe kapłaństwo.

Urodzony w r. 1844 w mieście Munkacsu na Węgrzech, — nazwisko jego rodzinne brzmiało Lieb — jako syn ubogiego stolarza, już we wczesnej młodości poświęcał się malarstwu i rozpoczął je studyami w akademii wiedeńskiej, lecz bez wielkiego powodzenia. Dopiero przeniósłszy się do Monachium, pod znakomitego batalistę Adama, począł okazywać wielkie zdolności, a w r. 1869, po studyach, odbytych w Düsseldorfie pod Vautier'em i Knausem, wystawił pierwszy swój obraz, który zwrócił nań uwagę, a mianowicie „Ostatni dzień skazanego".

W trzy lata później przeniósł się do Paryża, gdzie stworzył cały szereg arcydzieł, z których wymieniamy najważniejsze: „Milton dyktujący swym córkom Raj utracony" (1878), „Chrystus przed Piłatem" (1882), „Ostatnie chwile Mozarta" (1883). „Chrystus na krzyżu" (1892), oraz olbrzymie malowidła w kopułach muzeów wiedeńskich i „Zajęcie Węgier przez Arpada" dla gmachu Sejmu w Budapeszcie. Munkacsy malował także wybornie sceny z życia ludu węgierskiego i doskonałe portrety.

Aczkolwiek ożenił się wcześnie i bardzo bogato, ciężkie chwile, jakie przechodził w młodości, odbiły się na jego charakterze i kompozycyach, noszących cechę głębokiej melancholii. Kolorystą i rysownikiem był znakomitym, a wszystkie postacie jego kompozycyj odznaczały się niezrównaną charakterystyką.

Pogrzeb zwłok Munkascy'ego odbędzie się w Budapeszcie kosztem kraju, który wezwał minister oświaty, Wlassics, do żałoby narodowej.

Zderzenie się pociągów. Pierwszego maja liczny zastęp pielgrzymów opuścił Kraków udając się do Rzymu, aby tam wziąć udział w obchodzie jubileuszowym Ojca św. Dziś otrzymujemy z Villach następujący telegram z wieścią o katastrofie, której ofiarą padło kilku uczestników tej pielgrzymki.

Villach, 3 maja. Osobny pociąg, wiozący pielgrzymów galicyjskich, najechał w nocy z wtorku na środę o godzinie 12 minut 5 po północy na stacyi Feldkirchen na pociąg towarowy. — Wskutek zderzenia ośm osób odniosło lekkie obrażenia. Jan Pierończyk z Załęcza ma żebra zgniecione; pozostał on w kuracyi lekarskiej. Wszyscy inni udali się w dalszą drogę.

Handlarze nierogacizny w Śniatynie zwrócili się do dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie z prośbą o wprowadzenie takiego pociągu w nowy rozkład jazdy, który umożliwiałby im wysyłkę trzody chlewnej wprost do Wiednia. Nowy rozkład jazdy, ogłoszony z d. 1 maja b. r. jest pod tym względem dla handlu nierogacizną bardzo niekorzystny, albowiem pociąg, na który obecnie wolno towar ładować, przybywa do Wiednia ze znacznem opóźnieniem, wskutek czego też towar galicyjski traci dużo na wartości.

Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Dla zapobieżenia wyzyskowi zorganizowaliśmy komitet bezpłatnego dostarczania prac. Komitet ten prosi o ogłoszenie: 200 robotników otrzyma natychmiast pracę na Śląsku austr. z płacą dzienną 90—1·50 złr., zależnie od zdolności robotnika. 11-godzinna szychta z przerwą w południe, 14-dniowa wypłata i 14-dniowe obustronne wypowiedzenie. Zarobek na 2 lata. pomieszkanie darmo i zwrot kosztów podróży. Zgłoszenia do nauczyciela Słowika w Domu polskim w Morawskiej Ostrawie, który bliższych wyjaśnień udzieli.

Z Chojnic donoszą, iż śledztwo w sprawie zamordowania Wintera wykryło ową dziewczynę, z którą Winter miał rzekomo stosunek miłosny. Nazywa się ona Meta Carpari. Stwierdzono, iż w dniu 11 marca zaprosiła ona Wintera na wycieczkę za miasto i widziano ją w dniu tym na wycieczce samą.

Przed kilku dniami pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło nagrodę w kwocie 20.000 marek za wykrycie mordercy Wintera. Poprzednio bowiem wyznaczono sumę 6000 marek za odnalezienie pojedynczych części ciała i odzieży zamordowanego.

Odbyła się konferencya urzędników sądowych i administracyjnych, w której brali udział delegaci z Berlina i prezes regencyi kwidzyńskiej. Na konferencyi postanowiono wzmocnić żandarmeryę w powiecie chojnickim, aby stłumić ewentualne rozruchy antisemickie. Przeciwko Izraelskiemu wytoczono proces na podstawie § 257 kodeksu karnego, zagrażającego karą więzienia do roku, lub grzywną do 600 marek każdemu, kto sprawcy zbrodni po dokonaniu jej w jakikolwiek sposób był pomocnym.

Według ostatnich wiadomości z Chojnic, odbyła się ponownie rewizya ciała Wintera, przy której obecny był komisarz rządowy Manbach, radca regencyjny Giżycki, landrat Zedlitz i komisarz kryminalny Wehn. Prokuratorya nie wydała jeszcze części zwłok Wintera celem odbycia pogrzeba, gdyż zachodzi obawa, że pogrzeb mógłby wywołać zaburzenia w mieście.

Rrzezak Luks, poddany rosyjski, przesłuchiwany w sprawie zamordowania Wintera, zaraz po przesłuchaniu wyjechał niewiadomo dokąd; stąd pogłoska, że ratował się ucieczką.

W Czersku zniszczono bożnicę żydowską i wybijano okna w domach kupców żydowskich. Zandarmi dobyli pałaszy przeciwko ekscedentom, kilka osób zostało rannych, a głównych wichrzycieli aresztowano.

Z Kamienia donoszą, iż tam również przyszło do zajść antisemickich, a powodem było prowokacyjne zachowanie się samych żydów. Pewien kupiec żydowski strzelił z rewolweru do gromady wyrostków, którzy wznosili okrzyki antisemickie. Przybyła policya, lecz tenże kupiec strzelił jeszcze dwa razy z rewolweru tak, iż kula świsnęła koło ucha policyanta. Kupcowi odebrano rewolwer, a za strzelaninę czeka go oczywiście kara. Kilka osób aresztowano.

W Hamersztynie i w Osiu wybijano również szyby w domach żydowskich i bombardowano kamieniami i butelkami wystawy sklepowe.

Do Czerska przybył komisarz policyi kryminalnej, Wehn, celem przesłuchania handlarza Josephsona, który swego czasu zawikłany był w sprawę zbrodni, popełnionej w Skurczu, a podobnej do zbrodni chojnickiej.

W Pile w pobliżu toru kolejowego znaleziono zakrwawioną koszulę z monogramem E. W., która prawdopodobnie należała do Wintera. Policya natychmiast zawiadomiła o tem prokuratoryę chojnicką. Mieszkańcy miasta Piły tak są oburzeni na żydów, że zachodzi obawa rozruchów. Zaalarmowano dziś kompanię wojska, aby były gotowe na wszelki wypadek.

Zmarli. Aleksander Wysoczański, kandydat notaryalny. zmarł w Lisku.

Henryka z Germanów Dawidowska, żona radcy rządu i emerytowanego dyrektora poczt, przeżywszy lat 55, zmarła po długiej chorobie 2 b. m. Pogrzeb odbędzie się w piątek 4 b. m. o godz. 4 po południu z domu przy ulicy Wielopole Nr 2.

Konkurs. Przy tutejszej dyrekcyi policyi jest do obsadzenia posada koncepisty w X klasie rangi, a wkrótce będzie do nadania druga taka posada.

Z kalendarza. We czwartek 3 maja: Znalezienie św. Krzyża; w piątek 4 maja: Floryana m. i Moniki wd.; w sobotę 5 maja: Gotarda b. i Piusa V pap.; w niedzielę 5 maja: Jana w Oleju.

Wschód słońca dnia 4 maja o godzinie 4 min. 12; zachód o godz. 7 min. 03. Długość dnia godz. 14 m. 51

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 5 maja: „Pomów pan z mamą", krotochw[illegible] w 3 aktach z węgierskiego Fr. Herczeg'a (nowość).)

W niedzielę 6 kwietnia o godz. 3 po południu (po c[illegible] nach zniżonych): „Romantyczni" Rostanda i Łobzow[illegible] nie" Anczyca na dochód personalu robotniczego.

W niedzielę 6 maja: „Pomów pan z mamą", kro[illegible] chwila w 3 aktach z węgierskiego Fr. Herczeg'a.

Teatr ruski w parku krakowskim.

W piątek 4 maja: „Cyganka Aza" z muzyką N[o]skowskiego.

W sobotę 5 maja: „Klate serce" Tobylewicza (w [illegible] akcie „ułycia" Koiessy).

W niedzielę 6 maja: „Wychowaniec", komedya z śpiewami Janczuka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczn[e]

— **Wieczór kameralny.** Po dłuższej przerw[ie] odbył się wczoraj w sali konserwatoryum To[wa]rzystwa muzycznego, staraniem i pod arty[s]tycznym kierunkiem dyr. Żeleńskiego, wieczó[r] kameralny uczniów konserwatoryum. Progra[m] jego nie był obfity, ale wykonanie miało t[ę] cechę artystyczną, która nie polega na samodzielnie objawiającym się indywidualizmie ucz[nió]w. ale na wzorowej, prawie pedantyczne[j] sumienności wykonania, zgodności muzyczneg[o] ansamblu i doskonałej rytmice. Jest to oddawna uznaną i godną podniesienia krakowskiego konserwatoryum zaletą, że studyum swe o[parł] na rutynicznej ścisłości i poszanowaniu tekstu, dzięki czemu wytwarza się zdrowa podstawa muzycznego stylu. Ten styl, nacechowany klasycznem piętnem spokoju i umiarkowania w akcentach, uwidoczniał się wczoraj w wykonaniu Waryacyj Mendelsohna na fortepian i wiolonczelę i w Trio Beethovena C-mol. Wykonawcy pierwszych: p. Krzanowska i p. Lippel wywiązali się z zadania bez zarzutu dając doskonałe świadectwo światłemu i racyonalnemu kierunkowi klasy profesorów Domaniewskiego i Skarzyńskiego. Bardzo zajmującem było również wykonanie koncertu Beriota (G-dur), odegranego przez panny Kriegerówn[ę] i Goetzównę, uczennice klasy skrzypcowej prof. Wierzuchowskiego. — Dobrze zaawansowana technika i poczucie artystyczne, uwidoczniające się w śmiałem traktowaniu szczegółów i artystycznem opanowaniu całości, było świadectwem sumiennej pracy nauczyciela. — Trio Beethovena znalazło wybornych wykonawców w pp. Lipskim i Lipplu, oraz p. Kriegerównie. Publiczność, licznie zgromadzona, nie szczędziła oklasków utalentowanym adeptom muzyki.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

„Przewodnika Kółek rolniczych" Nr 5, z dn. 1 maja b. r., zawiera, pomiędzy innemi, bardzo użyteczny dla naszych włościan artykulik p. t. „Pomiar masy drzew ściętych", w którym wyłożoną jest ta ważna często sprawa w sposób nader dostępny. Autor tego artykuliku napisał go z zamiarem, aby uchronić włościan przed wyzyskiem handlarzy drzewa. Obliczenie to może uskutecznić każdy, kto obznajomiony jest z mnożeniem liczbami dziesiętnemi. Sądzimy jednak, że znajdzie się w każdej wsi choć kilku włościan, którzy sobie z tego rodzaju obliczaniem dadzą radę; zresztą warto w takiej sprawie zwrócić się o pomoc do miejscowego nauczyciela i prosić go o obliczenie.

Oprócz tego zawiera Nr 5 „Przewodnika", zasługującego na jak najszersze poparcie: Wiadomości o Kółkach rolniczych, Sprawy Towarzystwa hodowli drobiu. Informacye handlowe i t. d.

Sprawozdania targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, Kopernika, 7.

Targ lwowski 2 majaa:

Z powodu większego spędu ceny się zniżyły. Płacono za żywy towar od 50 do 58 K za 100 klg. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 90 do 1·00 K, tylne od 0·96 do 1·08 K.

Targ pragski 21 kwietnia:

Ogólny spęd 800 sztuk wołów, między temi galicyjskich 526. Płacono za galicyjskie woły średnie od 56 do 66 K, za krowy od 46 do 58 K, za buhaje od 60 do 68 K za 100 klg. żywej wagi. Targ słaby.

Proces o wielicką Kasę Oszczędn.

Kraków, 3 maja.

Echa innego procesu karnego odezwały się na początku dzisiejszej rozprawy, mianowicie uwolnionego za fałszowanie weksli Grossa de Rosenburga. Przesłuchano jego szwagra, p. St. Górskiego, którego zeznania nie odznaczały się niczem ważnem prócz tego, że wypowiedziane były ładnym, silnym głosem, przypominającym Kotarbińskiego w roli „Uriela Acosty".

Poczem zaprzysiężono świadka drugiego, teścia Grossa, Józefa Broniowskiego. On sam nie miał ochoty przysięgać i zeznawać, powiadając, że ma „złość do Kasy"; obrońcy protestowali przeciw jego zaprzysiężeniu, jednakże bez skutku. Zeznania tego świadka robiły wrażenie takie, jak gdyby się stało w przedsionku sali, w której ma się coś niezwykle interesującego i ważnego zobaczyć, ilekroć jednak chcia-

ło się zbliżyć głowę do drzwi, nagle jakaś ręka grubą kotarą zasłaniała widok.

Przewodniczący: Czy panu było co wiadomem o nadużyciach w Kasie wielickiej?

Broniowski: Naturalnie, że musiało mi być wiadomem, skoro już w r. 1897 wniosłem doniesienie do prokuratoryi.

Przewodn. Jaki udział w tem miał oskarżony Wimmer?

Broniowski: Wimmer był spólnikiem p. Czecza od różnych przedsiębiorstw. Bo p. Czecz jest człowiekiem chciwym bogactwa i tytułów.

Przewodn.: Przepraszam pana! Co pan chcesz przez to powiedzieć? Co to ma wspólnego z Kasą wielicką?

Bron.: A owszem, ma. Bo jeżeli pan Czecz miał aż siedem godności, to był tak opętany na wszystkie boki, więc i jednemu i drugiemu nie mógł odpowiedzieć, jak się należy. Zupełnie jak rzemieślnik partacz, co to jest i murarzem i szewcem i ślusarzem. Takim partaczem przy Kasie oszczędności był p. Czecz.

Przew. (ostro): Co pana upoważnia do takiego wyrażania się o p. Czeczu?

Bron.: A no! Pyta mnie pan więc odpowiadam. A co do owych spółek, to Wimmer był w spółce z p. Czeczem w sprawie budowy baraków wojskowych w Rzeszowie, przy kupnie spirytusu od Ignacego Kugla, właściciela dóbr Grabiny, przy lasach i t. p. — Na te przedsiębiorstwa jako kaucyę dawali książeczki Kasy, na które ani Wimmer, ani nikt pieniędzy nie złożył.

Przew.: Skąd panu o tem wiadomo?

Bron.: Opowiadał mi o tem sam Wimmer, który mi powiedział, że sprawa Kasy wielickiej nie może wyjść na jaw, bo pan Czecz jest w tem.

Przew.: Tego wszystkiego nie mógł pan wiedzieć.

Bron.: Jakżeż nie wiedziałem? Przecież już w r. 1897 wniosłem doniesienie do prokuratoryi, że dzieją się nadużycia w Kasie. Pan Czecz aż trzy razy groził mi kryminałem i wnosił skargę o oszczerstwo, ale ostatecznie ubito jedno i drugie.

Przew.: To dziwne! Ja pana pytam o oskarżonych, — a pan ciągle skręcasz na kogo innego.

Bron.: Bo przysiągłem, że powiem prawdę.

Przew. Ale to nie jest w związku ze sprawą!

Bron. Owszem jest. Proszę mi tylko pozwolić skończyć, a pan przewodniczący zobaczy, w jakim to jest związku.

Przew. No, to ja pytania stawiać będę. — Czy pański zięć, p. Gross, pobierał pożyczki z Kasy przez Wimmera?

Bron. Wimmer był głównym cenzorem, bo on wszystko mógł u p. Czecza.

Przew. Dlaczego pan ciągle mówi o Czeczu? To tak, jakby pana na nogi postawić, a pan ciągle na głowę się obraca.

Bron. Ano jakże inaczej? Przecie p. Czecz był głową w Kasie, więc aby dojść do nóg, muszę od niego zacząć!

Głos z ławy przysięgłych (która widocznie życzyłaby sobie, aby świadkowi bez przeszkody pozwolono powiedzieć wszystko, co wie). Bardzo słusznie!

Przew. Jak było z pożyczką, zaciągniętą za pomocą Pinkusa Blatta przez p. Grossa?

Bron. Gross dostał 12.000, 9000 zabrały żydy, a 9000 dyrekcya Kasy.

Przew. Czy w tem były jakie weksle fałszywe?

Bron. Wszystkie były fałszywe.

Przew. Czy Kompit w tem fałszerstwie miał jaki udział?

Bron.: Nie fałszował, ale wiedział, że weksle są fałszowane. U zięcia widziałem list Kompita z wycinkami weksli, a nawet zięć mówił mi, że z Kasy przysyłano mu księgę podpisów do fałszowania. Kiedy się dowiedziałem o tem, co się działo, poszedłem do Kasy do Olkusznika i zapytałem, czy to prawda. Odpowiedział mi, że prawda, i dlatego mogłem wnieść doniesienie do prokuratoryi. Olkusznik nawet mi radził, abym starał się odzyskać stracone 30.000 złr. w Kasie, napisał mi list do p. Czecza, w którym ja nibyto domagam się zwrotu od niego z prywatnych funduszów tej kwoty, inaczej dam znać sądowi.

Przew.: Co pana to wszystko obchodziło?

Bron.: Jakże nie miało mnie obchodzić? Straciłem przecie w Kasie cały majątek. Pojechałem więc do Krakowa i wstąpiłem na poradę do dra Szaflarskiego, a dr Szaflarski powiedział, abym listu Olkusznika nie posyłał panu Czeczowi, boby to było wymuszenie, lecz abym tylko dał znać do prokuratoryi państwa. Ale pokazało się, że prokuratorem w Krakowie jest właściwie p. Szaflarski.

Przew.: Jakto p. Szaflarski?

Bron.: Ano! bo prokuratorya moje doniesienie wrzuciła do kosza, a dopiero gdy p. Szaflarski w „Mieszczaninie" przycisnął ich, to sprawa cała na wierzch wyszła. Więc prokuratorem w Krakowie jest p. Szaflarski.

Sędzia przys. Pietroń: Proszę pana, a gdzie teraz jest ten Olkusznik, co to pisał panu list z wymuszeniem do p. Czecza?

Bron.: Jest urzędnikiem prywatnym u p. Hermana Czecza. (Poruszenie.)

Sędzia przys. Pietroń: To mi wystarcza. Dziękuję panu.

Obr. dr Gross: Czy Wimmer wniósł do Kasy jakie fałszywe weksle zięcia pańskiego?

Bron.: Nie było innych weksli, tylko te, o których mówił Wimmer.

Osk. Wimmer: Ten człowiek jest waryat! Ja nawet nie wiem, jak taka skłamaność z ust może wychodzić!

Prok.: Jabym prosił, aby p. Broniowski pozostał w sali aż do przesłuchania p. Czecza.

Bron.: Ja proszę o głos jeszcze w tej sprawie.

Przew.: Nie! to już lepiej dajmy spokój temu!

Stawili się potem przed sądem świadkowie: Ludwik Wilczyński, Izrael Blatt, Chaja Blatt, Kopel Blatt, Eisig Kammerer, Eljasz Brand i Rudolf Kurzweil, którzy albo się uchylili od świadectwa z powodu pokrewieństwa z oskarżonymi, albo nic nie wiedzieli, prócz tego, że weksli znalezionych z ich podpisami w Kasie, nie podpisywali.

Po przerwie popołudniowej trybunał ogłosił uchwałę, postanawiającą, że na świadka ma być wezwany także p. Gross de Rosenburg.

Następnie, jak w maryonetce, w szybkim tempie wyskakiwał z poza drzwi żyd po żydzie, coraz to nowego kroju, aby albo zrzec się świadectwa, albo oświadczyć krótko, że weksli w Kasie nie podpisywał, a nadto ten i ów wspomniał, że dał Kompitowi parę złr. celem przyspieszenia wypłaty już uchwalonej pożyczki.

Takimi świadkami byli: Eljasz Bienenstock, Bernard Weintraub, Leib Stiel, Rubin Perlberger, Hirsch Holänder, Aron Kraus, Pinkas Kraus i Mojżesz Länder.

Seidenfrau każdego z tych świadków opatrywał komentarzem. Odwracał się za wejściem ich i ponieważ jego obrońca siedzi opodal, zwracał się do pierwszego lepszego adwokata, szepcząc: „Panie mecinerz! To mądrala!", albo „To do niczego świadek", albo „To z Bobowy — głupi żyd!"

Dalszą seryę stanowili świadkowie chrześcijańscy. I tak Stanisław Serek luźnie był tylko związany ze sprawą, został bowiem oszukany przez Starakiewicza, który zeskontował jego weksel w Kasie na 900 złr., zabrał pieniądze wszystkie, a Serek musiał weksel zapłacić. — Świadka tego powołano dla ilustracyi z jakimi ludźmi miał stosunki Nowacki, który protegował Starakiewicza.

Zupełnie tego samego rodzaju świadkiem była żona stelmacha z Wieliczki Eleonora Dębska, która zjawiła się w koronkowej czarnej chusteczce, z przerażoną twarzą koloru piwonii i z różańcem zwieszającym się z zaciśniętych dłoni. Przy przysiędze rozpłakała się na dobre.

Starakiewicz obdarł ją poprostu z całego majątku. Dębska zaniosła wtedy Nowackiemu sztukę weby, cukier i kawę, razem na 60 złr., z prośbą aby ten interes „naprostował", ale Nowacki wzruszył tylko ramionami i Dębskich zlicytowano za skrypt, na który ani centa nie dostali. Również klientami Starakiewicza byli dwaj dalsi świadkowie, a mianowicie wieliccy, Adam Chodacki i pół-Czech Jan Kohout, stolarz, swiadek bardzo plastyczny, który skokami i ruchami, naśladując np. w powietrzu ruch podpisywania weksli, wśród ogólnego śmiechu ilustrował manipulacyę Starakiewicza.

Przesłuchano jeszcze potem Salomona Herschthalera i Wojciecha Ślusarczyka, którzy zaciągali pożyczki za pośrednictwem Seidenfraua, któremu się opłacali gotówką, zaś Kompitowi posyłali podarunki, jak szynkę, kiełbasę i t. p. czemu on nie przeczy.

W ten sposób pozostawiono już poza sobą z jednym umarłym i jednym uwolnionym od stawienia się 51 z wezwanych świadków i rozprawę odroczono do jutra rana.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy nadeszły bliższe szczegóły o zaburzeniach, jakie wydarzyły się w dniu 29 kwietnia. Policyi wiadomo było, iż robotnicy postanowili urządzić pochód przez Krakowskie Przedmieście i Aleje Ujazdowskie, śpiewając „Czerwony sztandar". Pomimo tego policya nie zapobiegła manifestacyi, a są nawet złośliwi, którzy utrzymują, że sama ją prowokowała. — Faktem jest, że po fabrykach pojawiły się nieznane figury, jakichś agentów, którzy zachęcali do manifestacyi.

Kiedy grupy robotników zaczęły się pojawiać na ulicach, uruchomiono wojsko, — obsadzono kozakami bramy domów i zaułki, a po południu przecięto kordonem komunikacyę, nie puszczając pojazdów ani pieszych w stronę Krakowskiego Przedmieścia. Był to środek spóźniony.

Po godzinie 6-tej, pomimo kłusujących po ulicach kozaków, tłum robotników, wynoszący parę tysięcy, przeciągał Alejami, ogarniając naturalnie i tych, co się tam przypadkowo znaleźli.

Tu i owdzie zaczęły się utarczki z policyą. Jakąś kobietę kozak uderzył nahajką; mąż się za nią ujął. Pomocnik policmajstra Zajfert interweniował, przyczem poturbowano go kijem. To dało hasło do powszechnego zamięszania. Kozacy zaczęli bić nahajkami tłum, z tłumu zaś posypały się kamienie. Ostatecznie wojsko wpędziło tłum do Parku Ujazdowskiego, do Doliny Szwajcarskiej i do pobliskiej restauracyi, osaczając tę przestrzeń kordonem. — Oczywiście razem z manifestantami uwięziono w ten sposób niańki, dzieci i spacerujących. Cały ten tłum dopiero około godz. 11 zaczęto wysyłać do domu lub do cytadeli. Aresztowano przeszło 700 osób. Aresztowania trwały jednakże i na drugi dzień.

W dniu 1 maja obawiano się powtórzenia rozruchów. To też po niektórych fabrykach rozstawiono wojsko.

Policya, która wogóle zachowywała się prowokacyjnie, rozpuściła fałszywą pogłoskę, że robotnicy chcą burzyć wodociągi i rury gazowe.

Sejm.

(Telefonem).

Lwów, 3 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. Lubomirski uzasadnia nagły wniosek Filipa Zaleskiego w sprawie Morskiego Oka. Uchwalono jednomyślnie wezwać rząd, aby w drodze polubownej starał się jak najprędzej załatwić spór z Węgrami o Morskie Oko.

Gołuchowski uzasadnia nagły wniosek, aby załatwić sprawę gminy Zielona w powiecie husiatyńskim, której mieszkańcy mają grunta w Rosyi, z drugiej strony Zbrucza. Mowca domaga się, aby w sprawie tej komisya budżetowa referat jutro w Izbie przedłożyła. Uchwalono.

Marszałek podaje, że przed chwilą odebrał telegram o śmierci posła Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, prezesa Rady powiatowej skałackiej, który dzisiejszej nocy zakończył życie w Chlebowcu pod Skałatem. — Uchwalono wysłać telegram kondolencyjny i deputacyę na pogrzeb, który odbędzie się w niedzielę.

Następnie uchwalono projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu, dozwalający: a) reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pokrycie ewentualnej nadwyżki, potrzebnej na budowę kolei Przeworsk-Bachórz; b) reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu zobowiązania do świadczeń pieniężnych na rzecz projektowanej kolei lokalnej ze Swoszowic, względnie Podgórza, na Myślenice do Lubienia (Mszany Dolnej).

Z kolei przystąpiono do rozpraw ogólnych nad budżetem.

Górski podnosi konieczność przeprowadzenia reformy gminnej i administracyjnej, którym to sprawom ludowcy — zdaniem mowcy — niepotrzebnie dodają podkład polityczny. — Odpiera zarzuty czynione szlachcie i stara się wytłómaczyć, że szlachta nie uprawia polityki kastowej i nie pracuje jedynie dla dobra własnego.

Hupka polemizuje z Bernadzikowskim, któremu zarzuca, że drobne zarzuty czynione szlachcie generalizuje. Jeżeli były ze strony większości nadużycia przy wyborach, to były one i z tamtej strony Izby. Omawia agitacyę przeciw swojemu „Lex" i podnosi jako rzecz nadzwyczajną (!) to, że „Przyjaciel ludu" zamieścił nawet wzory petycyj przeciwko wnioskowi mówcy. (Było to rzeczą zupełnie naturalną. Przyp. red.), Prosi o więcej ufności dla większości sejmowej i kończy słowami parlamentarzysty węgierskiego: „Trzeba więcej kochać ojczyznę, niż nienawidzieć przeciwników".

Romanowicz przypomina, że przed 12 laty odezwał się tu w Sejmie głos, aby użyć wszelkich środków dla usunięcia niezadowolenia, panującego w kraju. Był to głos wołającego na puszczy. Trzeba nowych użyć sił, wdrążyć je w głąb stosunków, aby się one zmieniły na dobre. Większość konserwatywna była zawsze głuchą na głosy mniejszości, twierdząc, że „l'etat 'est moi" (kraj, to my). To hasło stało się dziś absurdem. Dziś inaczej trzeba zdążać do celu i liczyć się z tem, że nowe stosunki atorowane być muszą, że to, co przed pięciu laty uważano za krok do anarchii, dziś staje się ustawą.

W kraju panuje niezadowolenie. Nic się nie robi, a jeżeli coś się robi, to za późno i za mało. Mowca roztrząsa wniosek Potoczka o połączenie obszarów dworskich z gminami, który przez tyle lat ponawiany, teraz dopiero się doczekał, że go odesłano do Wydziału krajowego. Odpowiada Górskiemu i Kozłowskiemu i prostuje zarzuty tego ostatniego. Nieprawdą jest, aby klub demokratyczny wchodził w sojusz z socyalistami podczas ostatnich wyborów uzupełniających do Sejmu z miasta Lwowa. Jeżeli jednak zawierało pakt jakieś stronnictwo umiarkowane z radykalniejszem, to nie powinno to być dziwnem dla konserwatystów. A tem bardziej nie powinien to podnosić poseł Kozłowski, który wczoraj powiedział, że konserwatyzm jest antytezą liberalizmu manchesterskiego, tego liberalizmu, który najostrzej zwalczają socyaliści; poseł Kozłowski przyznaje się więc do tego samego programu, co socyaliści.

Wśród żywych oklasków z lewicy i u posłów ludowych skończył Romanowicz swą mowę, poczem zabrał głos generalny sprawozdawca budżetu, Andrzej Potocki. Ten zauważył, że opozycya podniosła tu w dyskusyi budżetowej ogromny głos, a to tylko w tym celu, aby być słyszaną przez masy. Mowca broni wniosków komisyi i polemizuje z Romanowiczem i Bernadzikowskim. Uskarża się na prasę radykalną i domaga się energiczniejszego stosowania do niej przepisów ustawy prasowej.

Przystąpiono dalej do rozpraw szczegółowych nad budżetem.

Uchwalono rubrykę I (Koszta reprezentacyi kraju) 215.472 K. Przyjęto również rezolucyę Kozłowskiego, wzywającą Wydział krajowy, aby wydał drukiem wszystkie rezolucye i uchwały, i przesłał je „komisyi inicyatywy" w Kole polskiem; druga rezolucya Kozłowskiego domaga się pomnożenia liczby szkół średnich. Następnie uchwalono rubrykę II (Koszta zarządu) 669.512 K, wraz z rezolucyą Skałkowskiego, aby dla wdowy po urzędniku Wydziału krajowego, ś. p. Dziubińskim, przeznaczyć pensyi 400 K; rubrykę III (Koszta leczenia) 2,100.000 K; rubrykę IV (Koszta szczepienia) 157.000 K; rubrykę V (Wydatki sanitarne) 89.200 K.

Rubrykę VI (Zasiłki dla zakładów dobroczynności) uchwalono po przemowie Stojałowskiego i odpowiedzi Barwińskiego. Uchwalono również rezolucyę Klemensiewicza, aby petycyę weteranów z 1863 r. w Krakowie przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania.

W rubrybe o „funduszu emerytalnym" Rotter popiera petycyę słuchaczów politechniki lwowskiej o subwencyę na wycieczkę do Paryża. Marcinowicz domaga się, aby petycyę tę podzielono z petycyą rękodzielników. Wniosek Rottera upadł, Marcinowicza przyjęto.

Przy rubryce VII (Wydatki na cele wykształcenia i oświaty) Stojałowski zaznacza, że nie jest przeciwnikiem teatru, ale żąda pewnej miary w jego traktowaniu. Możnaby odciąć subwencyę teatrom, a wtedy znalazłyby się pieniądze ne szkołę w Biały. Także co do zasiłku dla kształcących się w śpiewie, należałoby postanowić, aby śpiewacy potem Wydziałowi krajowemu zasiłki zwracali.

Wójcik stawia formalny wniosek, aby wezwać Wydział krajowy do opinii, czyby się nie dało w Galicyi zaprowadzić stałego ludowego teatru wędrownego. Wniosek ten uchwalono. Po odpowiedzi sprawozdawcy Abrahamowicza cały dział uchwalono, poczem przyjęto rubryki o utrzymaniu pomników historycznych i o kwaterunkowem żandarmeryi.

Stojałowski uważa działalność Macierzy szkolnej jako szkodliwą i występuje przeciw udzieleniu zasiłku temu Towarzystwu.

Paszkowski oświadcza, że jest osobista zemsta Stojałowskiego, gdyż tygodniowe pismo ludowe, „Niedziela", napiętnowało ks. Stojałowskiego, jako znanego moskalofila.

Stojałowski domaga się, aby szkole polskiej w Biały podwyższono dotacyę. Popierają go Binder i Kramarczyk.

Barwiński zaznacza że subwencya szkoły tej jest jej zadaniem, a nie jej ukrajowienie.

Potocki zaznacza, że podwyższenie dotacyi dla Baiły nadwerężyłoby budżet.

Kramarczyk zgłasza wniosek, aby Wydział krajowy na najbliższej sesyi Sejmu podniósł potrzebę ukrajowienia tej szkoły.

Następnie uchwalono całą rubrykę.

O godz. 4 min. 20 marszałek odracza obrady do wieczora.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 3 maja. Dyrekcya Gal. Kasy oszczędności przedłużyła przedsiębiorstwu francuskiemu termin zapłacenia trzeciej części ceny kupna za Schodnicę do 30 listopada b. r.

Lwów, 3 maja. Antoni Witosławski, notaryusz, b. burmistrz m. Brodów, zmarł tej nocy o g. 12, w 62 roku życia.

Lwów, 3 maja. Właściciel dóbr Potworowski, który przed niedawnym czasem miał pojebynek z adwokatem drem Sołowijem, umarł dziś z ran, w pojedynku odniesionych.

Lwów, 3 maja. Urządzony przez Koła „Towarzystwa szkoły ludowej" łącznie z komitetem obywatelstwa obchód rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja, miał przebieg podniosły. — O godzinie 6 rano „Harmonia" odegrała pobudkę. O godzinie 7 rano w kościele OO. Dominikanów odbyło się nabożeństwo; kazanie rzewne wygłosił ks. Teodorowicz. W sali „Sokoła" odbędzie się o godzinie 7 wieczór, który zagai p. Rawita-Gawroński.

Lwów, 3 maja. Pogrzeb ś. p. arcybiskupa Morawskiego odbędzie się w poniedziałek. Zwłoki jego spoczną obok poprzedników w krypcie św. Piotra. Dziś zwłoki zabalsamowano.

Metropolita, ks. Kuiłowski, ma się dziś trochę lepiej, stan jego zdrowia jest jednak groźny.

Sienkiewicz zwiedził Muzeum Ossolińskich, w południe zaś był u wiceprezesa Towarzystwa dziennikarzy, Skrzyńskiego.

Dziś zakończył się tutaj wiec przedstawicieli wyznaniowych gmin żydowskich w Galicyi. Między innemi uchwalono wprowadzić język polski jako urzędowy do reprezentacyj gmin wyznaniowych.

Wiedeń, 3 maja. Notaryuszami mianowani zostali kandydaci notaryalni: Jan Glazer w Dobczycach dla Radomyśla, Stanisław Gałziński w Łańcucie dla Wojnicza, Kazimierz Machowicz w Dukli dla Zatora, Karol Pospóła w Wiśniczu dla Ślemienia, Bolesław Gawroński w Tarnowie Biecza i dr Józef Czermak w Niepołomicach dla Jaworzna.

Wiedeń, 3 maja. Okólnikiem ministerstwa skarbu zawiadomione zostały wszystkie kolejowe dyrekcye skarbowe, iż systemizowane dyety oraz pauszale podróżne — o ile nie przenoszą 30% stałej płacy — nie podlegają opodatkowaniu.

Opawa, 3 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego, na wniosek komisyi, odrzucono petycyę „Macierzy śląskiej" o subwencyę na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Praga, 3-go maja. Walka o dyrekcyę teatru narodowego (Divadla), trwająca oddawna pomiędzy ultrasami staro- i młodoczeskimi, zakończyła się zwycięstwem radykałów młodoczeskich. Na miejsce dyrektora Schuberta, zasłużonego, długoletniego kierownika, przyjdzie niewątpliwie profesor szkoły przemysłowej Schmoranz.

Berlin, 3 maja. Napływ cudzoziemców do Berlina jest niezmierny. W dzień przyjazdu cesarza Franciszka Józefa uczniowie wszystkich szkół będą rozpuszczeni. Adjutant hr. Moltke, komendant pierwszego pułku kirasyerów przybocznych, z rozkazu cesarza Wilhelma przybywa do Berlina, aby stanąć przed cesarzem Franciszkiem Józefem.

Bydgoszcz, 3 maja. Onegdaj przez nieostrożność w teatrze miejskim odźwierny przy lożach zastrzelił urzędnika teatralnego Milewskiego, z żartu zmierzywszy do niego.

Sofia, 3 maja. W Widdyniu, Tirnowie i Ruszczuku odbyły się burzliwe zgromadzenia ludowe, na których uchwalono rezolucye z protestem przeciw zaprowadzeniu dziesięciny.

W okręgu ruszczuckim zaprowadzono stan oblężenia, ponieważ w pewnej wsi chłopi zamordowali wójta.

Powrócił tu minister wojny, pułkownik Paprikow, za swej podróży do Rosyi.

Barcelona, 3 maja. Wczoraj przyszło do poważnych demonstracyj w okolicach miasta. Manifestanci obrzucili kamieniami wozy tramwajowe i zbombardowali kamieniami jedną z fabryk na przedmieściu. Żandarmerya użyła broni i dokonała licznych aresztowań.

Bruksela, 3 maja. Wczoraj ukonstytuowało się przed notaryuszem Vanhalterem Towarzystwo francusko-belgijskie „La textile Szczepanik", z kapitałem 2,300.000 franków. Towarzystwo obejmuje patenty Szczepanika we Francyi i Belgii na wybijanie wzorów tkackich i urządza trzy fabryki: w Roubaix, St. Etienne i Lyonie.

Sytuacya wewnętrzna.

Wiedeń, 3 maja. Rada ministrów odbyła dziś posiedzenie, któremu przypisują wielkie znaczenie.

„Wiener Abendpost" donosi, że prezes Koła polskiego, p. Jaworski, odbył dziś 1-godzinną konferencyę z prezydentem ministrów Koerberem.

Rząd wykończył już projekt ustawy o 9-godzinnej pracy w kopalniach i wkrótce przedłoży go parlamentowi.

Lublana, 3 maja. Słowieński poseł Krek stanął przed wyborcami i potępił mocno zamierzoną przez Czechów obstrukcyę. W tym też duchu uchwalono rezolucyę, wzywającą posłów słowieńskich, aby łagodząco wpłynęli na posłów czeskich.

Wojna.

Londyn, 3 maja. „Biuro Reutera" donosi z Thaba-Nehu:

Oddział konnej piechoty pod dowództwem gen. Hamilton'a walczył przez onegdaj i wczoraj z Boërami z zamiarem otwarcia sobie drogi ku północy przez wąwóz Houtneck. Nieprzyjaciel obsadził wzgórza dominujące z obu stron nad tym wąwozem. W końcu udało się wojskom angielskim wyprzeć nieprzyjaciela. — Znajdujący się dalej obóz angielski ostrzeliwują Boërowie ze wzgórz pobliskich, tak, że zaszła potrzeba przeniesienia go na bezpieczniejsze miejsce.

Londyn, 3 maja. „Biuro Reutera" donosi z Aliwalnorth, że pod Wepenerem wzięto do niewoli 26 Boërów.

Jenerał boërski Olivier został ranny w nogę. Dowództwo po nim objął gen. Izaak Potgieter.

Londyn, 3 maja. W ostatniej bitwie w okolicach wąwozu Hontneck wynoszą straty wojsk angielskich pod generałem Hamiltonem: 2 oficerów i jeden szeregowiec zabity, 6 zaś oficerów i 15 szeregowców zostało częścią rannych, częścią zaginęło.

Londyn, 3 maja. Z Beiry donoszą do „Biura Reutera" pod datą 28 kwietnia, że generał Carrington, dowódca oddziału ekspedycyjnego, przybył do Meran Dellas.

Londyn, 3 maja. Z Mafekingu donoszą do „Times'u", że ilość oblegających to miasto Boërów wynosi 3000 ludzi, zaopatrzonych w liczną artyleryę. Oblężenie prowadzone jest teraz energiczniej, niż przedtem.

Ostatnie wiadomości z tego miasta sięgają po 20 kwietnia.

Londyn, 3 maja. Jeden z dzienników tutejszych ogłasza interview swego współpracownika z królem Oskarem szwedzkim. Król wyrazić się miał nieprzychylnie o Boërach i rzekł między innemi: „Wy Anglicy wykazaliście niezbicie, że jesteście jedynym narodem, umiejącym kolonizować kraje niecywilizowane, do czego Boërowie są zupełnie niezdolni".

Haga, 3-go maja. Delegacya boërska wyjechała stąd wczoraj do Amsterdamu, aby wsiąść na statek, odpływający do Stanów Zjednoczonych.

Bruksela, 3 maja. Dr. Leyds, który tu powrócił, — oświadczył, że sytuacya republik południowo-afrykańskich nie była nigdy tak krytyczną, jak obecnie, teraz bowiem prowadzą one walkę na śmierć i życie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 3 maja 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	90
„ „ srebrna	98	40
4% renta austryacka złota	117	45
4% „ „ koronowa	98	20
4% „ węgierska złota	116	95
4% „ „ koronowa	92	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	1766	—
„ kredytowe	731	—
Londyn	242	82[1]
Marki	118	35
20-to Markówki	23	68
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	91	—
Dukaty	11	34
Losy węgierskie premiowe	164	—
Losy tureckie	117	—
Akcye Anglobanku	291	—
„ Unionbanku	595	—
„ Bankverein	520	—
„ Laenderbanku	452	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	547	—
„ „ Południowej	114	—
„ „ Elbethal	482	—
„ „ Nordbahn	6205	—
„ „ Staatsbahn	643	50
„ „ Alpine	538	—
„ Tureckie Tabaczne	300	50
Ruble	255	50

Wieden, 3 maja 1900.

Spirytus gotowy	41	80
Cena nafty	13	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	12
Żyto (maj, czerwiec)	2	25
Owies (maj, czerwiec)	5	88
Kukurudza	5	48

Subjekt bufetowy

potrzebny do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 1028 1 3

Szparagów paczka 5-kilowa do 20 maja 3 złr., potem 2 złr. 40 ct.

Bryndzy majowej 5-kilowa paczka 2 złr. 28 ct.

Wysyłka po kolei, jak przychodzą zamówienia. 1127 1 10

Ogród Łapszyn, Brzeżany.

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, salonu, nyży, kuchni i przedpokoju, w **Pogórzu** przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 26 — do wynajęcia od 1go lipca b. r. 1026 1 12

Kowal

lat 36, żonaty, poszukuje miejsca. **Karol Kirczyński w Węgrzcach**, p. Prądnik czerwony. 1036

Szparagi ogrodowe

po 70 cent. za kilo, rozsyła w każdej ilości **Zarząd dóbr Zameczek,** poczta Żółkiew. — Co dziesięć dni ceny niższe. — Dla stałych odbiorców przez cały sezon znaczny opust. — Zamówienia adresować: **Olearczyk w Żółkwi.** 1032 1 10

L. 2472. 1030 1 3

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z 25 kwietnia 1900 r. ogłasza Magistrat miasta Sambora konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej w Samborze**, z płacą roczną 1400 koron.

Kandydaci winni wykazać się:

1) że posiadają prawo obywatelstwa austryackiego;
2) że nie przekroczyli 40 roku życia;
3) że posiadają odpowiednią kwalifikacyę, w szczególności egzamin kwalifikacyjny, przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 28 lutego 1893 r. Nr. 24 Dz. u. kr.;
4) świadectwem lekarskiem zdrowia i moralności, oraz metryką urodzenia.

Pierwszeństwo mieć będą wysłużeni wachmistrze żandarmeryi, którzy zwolnieni zostaną od warunku pod 3) i ci kandydaci, którzy już pełnili obowiązki przy policyi.

Posada nadaną zostanie na rok jeden prowizorycznie, poczem w razie zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania wnosić należy do tutejszego Magistratu **do dnia 15 maja 1900 r.**

Z Magistratu.

W Samborze, 30 kwietnia 1900.

Rowery „Waffenrad i Premier"

przybory do tychże i **DZWONKI ELEKTRYCZNE** poleca firma:

Józefa Popiel i Spółka, Nowy Sącz. 983 4 6

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 3 0

W. HALSKI w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

10.000 koron

może być dane zaraz na pożyczkę hipoteczną. Ofertę pisemną nadesłać pod liter. **B. C.** do Administracyi „Nowej Reformy." 927 10 0

L. 1286. 1004 2 3

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, ulica Basztowa L. 6) ma zamiar obsadzić posadę **redaktora „Tygodnika rolniczego** i **referenta statystyki** z d. 1 lipca b. r.

Reflektanci zechcą zgłosić się do biura Komitetu w godzinach urzędowych codziennie między godz. 9 zrana a 2 po południu (w niedziele i święta między godz. 9 a 11 zrana) celem zasięgnięcia bliższych informacyj i to **najpóźniej do dnia 5 czerwca b. r.**

Kraków, d. 22 kwietnia 1900 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Stacya kolei Iwonicz. Powozy na stacyi.

Iwonicz

Poczta i telegraf. Apteka w miejscu.

Najznakomitsze szczawy słono-alkaliczne, jod, brom i żelazo zawierające. Kąpiele słono-jodobromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaż, zakład gimnastyczny. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródlana. W roku b. nowe łazienki II. klasy.

Pora kąpielowa od 20go maja do końca września. Do 20go czerwca i od 20go sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględnione.

Wody, soli i ługu można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym.

Zgłoszenia załatwia i prospekta wysyła opłatnie zarząd Zakładu.

Dr. Klemens Dębicki,
lekarz i kierownik Zakładu.

1022 1 8

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 13 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 12 5 0

FÜR POLITIKER UND KAPITALISTEN!

Die

Wiener Allgemeine Zeitung

einziges

um **6 Uhr Abends** erscheinendes Journal, enthält: **politische, finanzielle u. wirthschaftliche Informationen ersten Ranges, ausführliche lezte Berichte des Reichsrathes**, den vollständigen

Courszettel

der Wiener Börse, Coursdepeschen von allen Plätzen, Waarenberichte etc.

In allen Verschleisslocalen einzeln und im Abonnement erhältlich. 177 1 0

Abonnementspreise

sammt Zustellung oder Zusendung:

Für 1 Monat	**K. 2·80**
„ 3 Monate	„ **8·—**

Die Expedition,

Wien, I., Schulerstrasse Nr. 20.

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskroś przechodzących

wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni**, także jako **chodniki**, **podkładki** przed **umywalnie** i jako **wielkie dywany**.

F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ. I., Kolowratring 3. 787 6 12

Paryż, Wystawa.

Pokoje i mieszkania umeblowane do odnajęcia od 4 fr. dziennie — komunikacya szybka z wystawą i środkiem miasta — u p. **Wiśniewskiej, Rue Rennequin 59.** 926 9 0

Tylko krótki czas! — Tylko krótki czas!

Wystawa obrazów

NOWOCZESNYCH MALARZY

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1.

Tylko krótki czas!

Wystawione będą dzieła sztuki wiedeńskiej, niemieckiej, francuskiej i włoskiej szkoły. 936 6 15

Wejście bezpłatne! — Wejście bezpłatne!

KOSMET. FARM. LABORATORYUM

apteki pod ś. Józefem

M. Oesterreichera w Piszczanach

(Pöstyén, Węgry).

Mag. farm. METALLA WODA do WŁOSÓW, uznana za najlepszą wodę przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Cena 2 korony.

Metalla **„CRÊME DE PARIS"**, najlepszy, nieszkodliwy krem na twarz do utrzymania i upięknienia cery; należące do tego **„MYDŁO CRÊME DE PARIS"**, najlepsze mydło do mycia twarzy. Cena kremu 2 kor., mydła 1 kor., **!! Niezawodny skutek !!**

PROSZEK do ZASYPYWANIA dla DZIECI, najlepszy antyseptyczny, przez powagi lekarskie polecany proszek. Cena pudełka 70 hal.

PISZCZAŃSKI UNIWERSALNY PŁYN, uznany za najlepszy środek przeciw **gośćcowi** i **reumatyzmowi**, jakoteż silny środek wzmacniający po wszelkich ćwiczeniach cielesnych. Cena flaszki 2 korony.

PISZCZAŃSKI UNIWERSALNY PŁYN dla KONI, najsilniejszy i najtańszy środek wzmacniający dla koni i zwierząt domowych. — **Cena litrowej flaszki 5 koron.**

Korespondencya w języku polskim. 959 5 6

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — PARIS — 1855 — 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE. 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 5 0

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 9 26

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.

82 19 0



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 69 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 34 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby**, które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,

Wieden, I., Habsburgergasse 4, II. p.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon . . . 5·—; wielki flakon . . . 10·—

Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek . . . 1·—

Krem przeciw piegom, słoik . . . 2·—

Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra) . . . 1·25

Woda blond (blondeur) flakon (pół litra) . . . 3·—

„Fo", materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1·20 do złr. 3·— i . . . 5·—

Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem . . . 3·—; karton bez różu . . . 2·—

Woda Venus do osiągnięcia pięknej, czystej cery, 1 flakon . . . 2·—

Środek przeciw czerwoności nosa, karton . . . 2·—

Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików . . . 1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo. 485 4 10

Przyjmuje od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

Dostać można w Krakowie w aptece M. Pronia, Rynek główny L. 13.

Molla Proszki Seidlickie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach**, **rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL"**.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 16 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski